

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 13 (644) KOSZALIN, NIEDZIELA 14 STYCZNIA 1951 R. ROK III

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A



Miliony sierot koreańskich, chorych, wyczerpanych głodem tuła się wśród dymiących zgłuszonych domów. Miliony dzieci koreańskich, których rodziny zginęły od bomb lub wymordowane zostały przez imperialistycznych zbrojowców, czeka na waszą pomoc. Nie pozwólcmy, by marły z głodu i zimna.

W odpowiedzi na apel tow. Alfreda Kawczyka

Załoga huty „Szczecin“ nowymi zobowiązaniami, wkracza w II rok Planu 6-letniego

Ostatnio odbyła się w hucie „Szczecin“ narada wytwórcza oddziału Wielkich Pieców, poświęcona analizie wykonania planu roku ubiegłego i omówieniu wytycznych pracy na rok 1951. Dyskusja, w której m. in. zabierali głos tow. tow.: JAN KOTŁOWSKI, CZESŁAW SMOLEWICZ, TEOFIL TRZCIŃSKI i WACŁAWA KRUKOWSKA wykazała wiele niedociągnięć w produkcji roku ubiegłego.

Podczas omawiania planu prac, robotnicy stwierdzili, że wykonanie planu na rok 1951 wymaga znacznego wzrostu wydajności pracy. Już na naradzie padło wiele cennych zobowiązań produkcyjnych.

Zespół PGR Baranowo zajął pierwsze miejsce w kraju w omlotach

OLSZTYN (PAP). Trzy pierwsze miejsca w skali krajowej we współzawodnictwie omlotowym zdobyły brygady z PGR okręgu Giżycko.

Pierwsze miejsce zajęła brygada omlotowa z zespołu PGR Baranowo w składzie 17 osób. Brygada ta wymłóciła 350,5 ton zboża, młóćąc ponad normę 64,3 tony i oszczędzając 859 kg. paliwa. Zwycięska brygada otrzymała nagrodę w wysokości 5,100 zł.

Wkraczamy w drugi rok Planu Sześcioletniego — powiedział st. gardzielowy JAN KOTŁOWSKI. — Musimy pracować w tym roku lepiej, niż w poprzednim. Podejmujemy apel tow. Alfreda Kawczyka. Moja brygada postara się nie tylko o zwiększenie wydajności pracy, ale i polepszenie jakości produkcji.

Brygada Jana Kotłowskiego, licząca 7 osób, zobowiązała się dawać w ciągu doby 20 wsadów do pieca, czyli o jeden wsad więcej niż dotychczas, a tym samym podnieść wydajność o 5 proc. Zobowiązanie brygady Kotłowskiego znalazło żywy odzwiek wśród pozostałych robotników.

Brygady surowicarskie tow. tow.: CZESŁAW SMOLEWICZ i TEOFILA TRZCIŃSKIEGO zobowiązały się zmniejszyć skład swych brygad z 5 osób do 4, przy wykonywaniu tej samej pracy.

W ten sposób zwiększa się wydajność o 20 proc. Ponadto do grupy te podjęły się przygotowywania zmianych sztab surowki na hall ładowniczej, celem sprawniejszego ich ładowania.

Również 6-osobowa brygada kobieca ładowczy koks ob. WACŁAWY KRUKOWSKIEJ zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy do 125 proc. Dotychczas średnie ich wydajność wynosiła 116 proc. B. K.

1500 aptek w całym kraju przeszło na własność państwa

Wszelkie dostępne na rynku leki można będzie otrzymać w każdej aptece

WARSZAWA (PAP). Na konferencji prasowej, która odbyła się w dniu 12 bm. w Ministerstwie Zdrowia, poinformowano dziennikarzy o przebiegu i wynikach akcji przejmowania aptek prywatnych na własność państwa.

W konferencji wzięli udział wiceministrowie zdrowia: dr.

Sztachelski i dr. Kożuszniak, oraz dyrektor departamentu farmacji i zaopatrzenia w Ministerstwie Zdrowia — ppłk. Keller.

Akcja upaństwowienia, która objęła przeszło 1500 aptek w całym kraju, została już całkiem w całości zakończona. Podkreślić należy, że w czasie przeprowadzania tej akcji ani jedna z przejmowanych aptek nie przerwała pracy, a do 57 aptek dotychczas nieczynnych, skierowano fachowy personel.

W wyniku upaństwowienia, stworzone zostały warunki dla planowego i systematycznego zaopatrywania w środki lecznicze najszerzego rzesz ludzi pracy.

Obecnie w myśl zarządzenia Ministerstwa Zdrowia, ubezpieczeni mogą zaopatrywać się w leki na podstawie recept lekarzy Zakł. Leczn. Prac. we wszystkich aptekach w całym kraju, bez obowiązku uprzedniego zgłoszenia się do aptek ZLP. W ciągu dwóch najbliższych tygodni wszystkie apteki zostaną zaopatrzone we wszelkie specyfiki i leki, znajdujące się na rynku.

Amerykani mogą budować koszary w Teksasie, ale nie w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). Społeczeństwo Niemiec Zachodnich coraz energiczniej walczy przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

1256 robotników zamieszkujących byłe koszary w mieście Bayreuth złożyło zdecydowany protest przeciwko rekwizycji koszar przez alianckie władze wojskowe. W przyjętej jednogłośnie rezolucji, która przesłana została do władz amerykańskich, burmistrzowi miasta i ministrowi spraw wewnętrznych Bawarii — Hoegnerowi, mieszkańcy koszar domagają się natychmiastowego przerwania przygotowań wojennych i przyjęcia pokojowych propozycji premiera NRD Grotewohla. Nie zgodzimy się nigdy — stwierdza rezolucja — by koszary znów służyły celom wojennym. Jeżeli Amerykanie chcą budować koszary, niech je budują w Teksasie lub Arizonie, a nie w Niemczech Zachodnich.

„Nigdy więcej nie dopuścimy do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu“

BERLIN (PAP). W związku z ósmą rocznicą kapitulacji wojsk niemieckich pod Stalinem, zachodnio - niemieckie Towarzystwo Przyjaźni Niemiec - Radzieckiej wydało odezwę, w której podkreśla, iż data ta stanowiła punkt zwrotny dla losów narodu niemieckiego.

Obecnie, kiedy podlegacze wojenni ponownie pragną rzucić nasz naród przeciwko Związkowi Radzieckiemu — stwierdza odezwa — Stalin - grad powinien być dla nas po ważnym ostrzeżeniu! Przypominając historyczne słowa Generalissimusa Stalina

wywołała oburzenie wśród ludności Norwegii, która zdaje sobie doskonale sprawę z celów tej podróży „europejskiego Mac Arthura“. Wiadomości o protestach mas ludowych krajów, które odwiedził dotychczas Eisenhower, odbiły się w Norwegii silnym echem.

o Niemieckiej Republice Demokratycznej, Towarzystwo Przyjaźni Niemiec - Radzieckiej stwierdza, iż w rocznicę Stalingradu wszyscy miłujący pokój Niemcy powinni zobowiązać się do dalszego wzmocnienia wysiłków w celu pogłębienia i utrwalenia przyjaźni narodu niemieckiego z narodami ZSRR.

W rocznicę Stalingradu — stwierdza na zakończenie odezwa — naród niemiecki powinien rzucić hasło: „Nigdy więcej nie dopuścimy do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu“.

Niewolnicza uległość rządu Plevena wobec amerykańskich podlegaczy wojennych wywołuje pogardę i nienawiść ludu francuskiego

Drakońskie środki władz francuskich przeciwko uczestnikom demonstracji antyamerykańskich w Paryżu

PARYŻ (PAP). Prasa demokratyczna komentuje sens uchwał przyjętych na posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów dnia 10 stycznia, wiażące te uchwały z wizytą gen. Eisenhowera w Paryżu i z coraz większą zależnością obecnego rządu francuskiego od imperialistów amerykańskich.

Na posiedzeniu tym postanowiono zastosować surowe sankcje w stosunku do uczestników patriotycznego strajku i manifestacji protestacyjnych przeciwko gen. Eisenhowerowi, m. in. wobec członków dolegacji, które dotarły do hotelu „Astoria“ i wręczyły tam rezolucje protestujące przeciwko polityce przygotowania wojny i zbrojenia Niemiec Zachodnich. Odnośna uchwała Rady Ministrów oświadcza: — „Osoby, które brały udział w manifestacji z dnia 9 stycznia winny być niezwłocznie zwolnione ze swych funkcji i połączonych do odpowiedzialności dyscyplinarnej, a wszyscy cudzoziemscy uczestnicy manifestacji winni być natychmiast wydaleni z Francji“.

Uchwała ta zapadła po oświadczeniu ministra „socjalistycznego“ Gazier, zajmującego się sprawami informacji. Rząd francuski powziął ją zarówno

w myśl życzeń Ameryki, jak i w nadziei, że zdoła w ten sposób osłabić coraz potężniejszy ruch protestacyjny.

Jednakże wiadomość o tych represyjnych zarządzeniach wywołała jedynie ogromne oburzenie wśród mas pracujących i całej ludności Paryża i prowincji.

Dziennik „Ce Soir“ podkreśla skandaliczny charakter tych zarządzeń. Niewolnicza uległość obecnego rządu wobec Ameryki — stwierdza dziennik — wywoła w całym kraju pogardę i nienawiść.

Oddziały armii ludowej w Korei dotarły do Tanjang - 70 km na pół-wschód od Wondžu

PEKIN (PAP). W ogłoszonym dnia 12 bm. komunikacie naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej stwierdza się, że oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie na wszystkich frontach, zadając wielkie straty nieprzyjacielowi.

Wojska amerykańskie i lijsyn tnanowskie poniosły m. in. poważne straty w walkach o miasto Wondžu, które zostało wyzwolone przez wojska ludowe. W walkach tych nieprzyja

ciel stracił przeszło 2.700 żołnierzy i oficerów w zabitych i rannych, w tej liczbie przeszło 1.700 Amerykanów. Wzięto do niewoli 207 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów i zdobyto wiele sprzętu.

LONDYN (PAP). Według wiadomości ze źródeł amerykańskich, punkt ciężkości walk w Korei przeniósł się na odcinek wschodni Koreańskiej wojny ludowej dotarł do Tanjang — 70 km na połudn. wschód od Wondžu.

Rozszerzenie wymiany czasowej między krajami demokracji ludowej

BUDAPESZT (PAP). W Galyatetu na Węgrzech, zakończyły się obrady konferencji przedstawicieli krajów demokracji ludowej, poświęconej sprawie dalszego rozszerzenia wymiany czasowiczów między poszczególnymi krajami.

W obradach brała również udział delegacja Związku Radzieckiego. Polskę reprezentował przedstawiciel CRZZ — Drozd.

Uczestnicy konferencji podpisali porozumienie w sprawie dalszej, szerszej wymiany czasowiczów pomiędzy poszczególnymi krajami demokracji ludowej w r. 1951.

Narody całej Europy przeciwstawiają się amerykańskiej polityce szantażu i agresji

Ludność Danii, Norwegii, Włoch, Francji i Niemiec protestuje przeciw remilitaryzacji i „inspekcji Eisenhowera

KOPENHAGA (PAP). W dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej po Europie Zachodniej gen. Eisenhower przybył do Kopenhagi. Mimo wzmocnienia patroli policyjnych, w całym mieście odbyły się demonstracje protestacyjne przeciwko pobytowi Eisenhowera w Danii.

Na tysiącach plakatów, jakie ukazały się w całej Kopenhadze, widniały napisy: „General Eisenhower — europejski Mac Arthur znajduje się w Danii. Fakt ten oznacza wzrost kredytów na uzbrojenia, przedłużenie służby wojskowej i remilitaryzację Niemiec. PANIE EISENHOWER JEDZ PAN DO DOMU I ZOSTAW PAN DANIE W SPOKOJU!“

Kobiety kopenhaskie kolportowały ulotki, protestujące przeciwko pobytowi Eisenhowera w Danii i wzywające do walki przeciwko paktowi atlantyckiemu. Policja aresztowała 34 uczestniczki tej patriotycznej demonstracji.

Młodzież włoska protestuje przeciwko podróży Eisenhowera do Rzymu

RZYM (PAP). W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Unita“, sekretarz komunistycznej organizacji młodzieży włoskiej — Berlinguer stwierdził, iż na terenie całego kraju odbywają się zebrania, na których młodzież różnych zaprzyjanych politycznych, (komuniści, socjaliści, katolicy i monarchiści) wyraża swoje oburzenie z powodu zapowiedzi przybycia gen. Eisenhowera do Włoch i protestuje przeciwko oddaniu wojsk włoskich pod dowództwo zagranicznego generała. Do protestów często przyłączają się również młodzi oficerowie armii włoskiej.

ZMP-owskie brygady „Odry“ i „Starówki“ zwiększają wydajność pracy przy przeladunkach

Przodujące brygady zetempowskie z rejonów przeladunkowych „Odra“ i „Starówka“ podchwyciły wezwanie rzucone przez zetempowca Alfreda Kawczyka, widząc w tym wezwaniu nową formę współzawodnictwa, nową dźwignię wydajności pracy.

Brygada zetempowca Pióro z nabrzeża „Odra“ podjęła nie zwykle poważne zobowiązanie, zwiększając norm przeladunkowych w ciągu 8-godzinnej zmiany roboczej. ZMP-owcy z brygady Pióro postanowili m. in. zwiększyć wydajność pracy przy przeladunku cukru o 20 ton na 8 godzin, celulozy — o 30 ton i apatytywów również o 30 ton.

Jednocześnie z ZMP-owca-

mi z nabrzeża „Odra“, wystąpiła brygada wielokrotnego młodzieżowego przodownika pracy Jana Břchczego. Brygada ta oraz współdziałający z nią dźwigow. Drzeszek i Jeswein, postanowili podwyższyć wydajność o 5 ton towarów w ciągu zmiany. ZMP-owcy z drugiej brygady Maciejewskiego zobowiązali się podwyższyć wydajność o 5 ton w ciągu zmiany.

Tylko uznanie prawa narodu koreańskiego do rozstrzygnięcia o swoim własnym losie może przynieść pokój w Korei

NOWY JORK (PAP). Dnia 11 stycznia zebrała się Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Na porządku dziennym Komisji znajduje się w dalszym ciągu skarga amerykańska przeciwko Chinom w sprawie Korei.

Na początku posiedzenia delegat kanadyjski Pearson w imieniu t. zw. „grupy trzech” odczytał „sprawozdanie uzupełniające”, w którym — jego zdaniem — przedstawione zostały „podstawowe zasady” rozwiązania kwestii koreańskiej. Sprawozdanie to przedstawia w najpełniejszej formie „zasady”, które — jak twierdzą autorzy sprawozdania, mają na celu urzeczywistnienie „eta-pami” programu położenia kresu działaniom wojennym w Korei i utworzenie zjednoczonej Korei. Sprawozdanie odrzuca nadal propozycje w

Obrazy Komisji Politycznej ONZ

sprawie natchmiałowego wycofania wszystkich wojsk cudzoziemskich z Korei, co istotnie położyło by kres agresji amerykańskiej przeciwko Korei i Chinom i utworowało by drogę do pokojowego rozwiązania problemu Korei i innych problemów Dalekiego Wschodu.

Przedstawiciel Hindustanu Rau, popierając omawiane propozycje, oświadczył, że zdaniem jego delegacji, sprawa wyspy Taiwan, o której mowa w propozycjach, powinna być rozstrzygnięta jedynie w duchu deklaracji kairskiej i pocz-damskiej.

Przedstawiciel W. Brytanii, Jebb poparł całkowicie zasady „uzupełniającego sprawozdania” grupy trzech i groził, że

jeśli rząd Chińskiej Republiki Ludowej nie zgodzi się na przyjęcie tych „zasad” — Anglia będzie kontynuowała agresję w Korei.

Delegat Stanów Zjednoczonych Austin, deklarując poparcie sprawozdania „grupy trzech” również groził, że Stany Zjednoczone będą kontynuowały agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, jeżeli sprawozdanie zostanie odrzucone.

Przemawiający następnie przedstawiciel klki liwymnowskiej w oświadczeniu przeciwko narodom Korei i Chin wychwalał agresję amerykańską.

Po przemówieniach przedstawicieli Izraela i Turcji, którzy poparli całkowicie propozycję „grupy trzech”, przemawiał delegat Związku Radzieckiego, Malik, krytykując propozycję „grupy trzech”.

OŚWIADCZENIE DELEGATA POLSKI

Z kolei, po krótkim oświadczeniu delegata chilijskiego, który poparł zasady proponowane przez „grupę trzech”, za brał głos przedstawiciel Polski dr. Suchy. Podał on krytyczne sprawozdanie „grupy trzech” i podkreślił, że zawarte tam propozycje nie nowego nie są wierając. Podobnie jak wszystkie poprzednie propozycje ma ją one na celu danie czasu wojskom Mac Arthura, by mógł on następnie z nową siłą kontynuować agresywny działani USA. Dr. Suchy zwrócił również uwagę na ułtymatyczny charakter omawianych propozycji i oświadczył przed stawiciele USA, W. Brytanii i Francji.

„Grupa trzech” — stwierdził delegat Polski — nie wzięła pod uwagę zasadniczych przesłanek, na których powinien opierać się pokojowe uregulowanie konfliktu w Korei, t. j. konieczności wycofania wojsk obcych z Korei i uznania w odniesieniu do narodu koreańskiego zasady samookreślenia. „Grupa trzech” uzależnia na-

dal wszelkie dalsze kroki w sprawie Korei od natchmiałowego, bezwarunkowego za-wieszenia broni. Wzywając Komisję Polityczną do wielokrotnej rozważenia przy formułowaniu jakichkolwiek oficjalnych propozycji, delegat Polski oświadczył, że problem koreański może być w sposób realny rozwiązany tylko w wyniku niezwłocznego wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei oraz umożliwienia narodowi koreańskiemu powzięcia samodzielnej decyzji w sprawie rozstrzygnięcia kwestii koreańskiej. Uwzględnić nie tylko amerykański punkt widzenia, lecz również zdania krajów Dalekiego Wschodu, a przede wszystkim Chińskiej Republiki Ludowej, która stoi na stanowisku, że uregulowanie sytuacji na Dalekim Wschodzie wymaga dopuszczenia Chin Ludowych do ONZ, uznania ich suwerennych praw do Taiwanu, wycofania wojsk obcych z Korei i uznania zasady samookreślenia narodu koreańskiego.

Autorzy projektów warszawskiego »METRO« odznaczeni przez Prezydenta RP

WARSZAWA PAP. W uznaniu zasług położonych przy opracowywaniu projektów budowy metra warszawskiego, Prezydent R.P. Bolesław Bierut nadał odznaczenie państwo w wyróżniającym się pracownikiem biura projektów „Metro”

Order „Sztandar Pracy” i kl. otrzymał dyrektor biura inż. Mieczysław Krajewski ponadto inni pracownicy biura otrzymali złote, srebrne i brązowe krzyże zasługi.

Uroczystego aktu dekoracji w imieniu prezydenta R.P. dokonano w dniu 11 bm. kierownik Ministerstwa Budownictwa, inż. Roman Piotrowski.

Nienawiść do ludu i postępu pchała dygnitarzy kościelnych w Czechosłowacji do zbrodni szpiegostwa, kolaboracji i zdrady narodowej

Dalszy ciąg rozprawy przeciwko trzem biskupom w Bratysławie

PRAGA PAP. Jak już donosiliśmy, od dnia 10 bm. toczy się przed sądem w Bratysławie proces przeciwko trzem wysokim dostojnikom kościelnym.

Jak wynika z aktu oskarżenia, biskup Vojtaszak, dysponujący olbrzymimi dobrami kościelnymi, był zdecydowanym wrogiem ludu pracującego, socjalizmu i postępu. Za czasów pierwszej Republiki Czesosłowackiej brał on czynny udział w zdradzieckiej działalności tzw. słowackiej partii ludowej, pozostającej pod kierownictwem księdza Hlinki. Sześciu przy tym nienawiści do Czechosłowacji i do Związku Radzieckiego. Gdy pod patronatem Hitlera powstało tzw. „państwo słowackie”, biskup Vojtaszak objął za zgodą Watykanu stanowisko wiceprzewodniczącego słowackiej „rady państwa”, organu doradczego marionetkowego „prezydenta” księdza Tiso. Pozostając na tym stanowisku, oskarżony prowadził politykę zmierzającą do wymordowania wszystkich żydów słowackich i do udziału faszystowskich wojsk słowackich w wojnie przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu. W roku 1940 biskup Vojtaszak polecił księszom narodowości polskiej przybywającym w podległej mu diecezji spiskiej, by opuścili natchmiał Słowację i wyjechali do Polski. Duchowni polscy musieli pozostawić w Słowacji całe swoje mienie.

Gdy Czechosłowacja odzyskała niepodległość, biskup Vojtaszak w lutym 1948 roku przystąpił do systematycznej działalności szpiegowskiej w Słowacji. Jako wybitny przedstawiciel polityki watykańskiej zorganizował w kraju, zwłaszcza zaś w swojej diecezji, sieć szpiegowską, przekazując odpowiednie materiały do Watykanu za pośrednictwem internuncjatury papieskiej w Pradze.

Drugi oskarżony biskup Buzalka był również czynnym zwolennikiem separatystycznej

polityki księdza Hlinki, a następnie polityki faszystowskiej uprawianej przez „prezydenta” księdza Tiso. Jako generalny kapelan faszystowskiej armii słowackiej aprobował on w listach pasterskich jej nieludzkie zbrodnie, popełniane wobec ludności ZSRR. Biskup Buzalka zbierał dla okupantów niemieckich informacje o stosunkach panujących na Ukrainie radzieckiej oraz inne podobne materiały, które przekazywał Watykanowi. Od roku 1946 aż do chwili aresztowania oskarżony pozostawał w kontakcie z kolami reakcyjnej emigracji słowackiej za pośrednictwem dwóch pracowników austriackiego konsulatu generalnego w Bratysławie.

Oskarżony biskup Gojdicz brał aktywny udział w antyradykalnym ruchu nacjonalistów ukraińskich. W okresie istnienia tzw. państwa słowackiego uprawiał on na rozkaz Watykanu szpiegostwo. Po wywołaniu Czesosłowacji biskup Gojdicz zorganizował w swej diecezji ośrodek terrorystów ukraińskich. Przystępując do współpracy z Polską i z Ukrainą zakarpackiej biskup Gojdicz wydawał zaświadczenia o ich rzekomo „lojalnym” stosunku do państwa czechosłowackiego. Za pośrednictwem członków ukraińskich band UPA, grasujących na terytorium czechosłowackim, oskarżony zbierał materiały szpiegowskie, które przysyłał Watykanowi przez internuncjaturę papieską w Pradze.

(Dalszy ciąg rozprawy w nu merze jutrzejszym).

Dalsza zwyżka cen w Niemczech Zachodnich

BERLIN PAP. Wychodzący w Ludwigshafen zachodnio-niemiecki dziennik „Unser Tag” donosi o dalszej zwyżce cen w Trizonii. Ostatnio wzrosły ceny mydła, proszku do prania, mleka — niektórych gatunków pieczywa oraz opału.

NARÓD RADZIECKI żyje pod znakiem wyborów do rad najwyższych republik związkowych ZSRR

MOSKWA (PAP). Wśród ogromnej aktywności politycznej odbywa się w ZSRR wysuwanie kandydatów na deputowanych do rad najwyższych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej, Republiki Kazachskiej, Łotewskiej, Litewskiej, Azerbejdżańskiej, Gruzjińskiej, Mołdawskiej, Tadżyckiej, Kirgiskiej i Karelo-Fińskiej.

Jak wiadomo, we wszystkich tych dziesięciu republikach związkowych wybory odbędą się 18 lutego, a w pozostałych sześciu republikach — 25 lutego.

Masowe zebrania przedwyborcze przekształcają się w manifestacje ogromnej miłości i oddania narodu radzieckiego do oświadczenia socjalistycznej partii komunistycznej i wielkiemu Stalinowi. Jako pierwszą narody potężnego Związku Radzieckiego wysuwała kandydaturę genialnego wodza i nau czyciela całej postępowej ludzkości — Stalina.

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka, w tej liczbie dzienniki „Prawda”, „Izwestia”, „Trud”,

„Komsomolskaja Prawda” i inne, poświęca artykuły wstępne nowemu etapowi kampanii wyborczej do rad najwyższych. Dzienniki podkreślają, że zebrania przedwyborcze są nową, wspaniałą manifestacją jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego, zespolenia ludzi radzieckich i ich bezgranicznego oddania partii Lenina — Stalina. Kampania wyborcza do rad najwyższych i autonomicznych świadczy o dalszym wzroście aktywności politycznej i twórczej narodu radzieckiego, o jego oddaniu oświadczenia socjalistycznej, o jego gotowości walki pod kierownictwem partii bolszewickiej o nowe zwycięstwa komunizmu.

W wyniku światowo-historycznych zwycięstw Armii Radzieckiej, rozgromienia niemieckiego faszystowskiego imperializmu, w sytuacji międzynarodowej nastąpiły olbrzymie zmiany. Wielki naród chiński zrzucił jarzmo imperializmu i przyłączył się do obozu pokoju i demokracji. Narody Korei, Vietnamu, Malajów i Filipin, podjęły walkę przeciw imperializmowi. W szeregu krajów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej narody obalily ustrój kapitalistyczny-obszarniczy i wkroczyły na drogę budowy nowego życia. Polska, Czechosłowacja, Bułgaria, Węgry, Rumunia, Albania w oparciu o wydatną pomoc Związku Radzieckiego budują z powodzeniem podwaliny socjalizmu, krocząc drogą szybkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Ale byłoby błędem sądzić, że rozwój krajów demokracji ludowej odbywa się w drodze pokojowej, bez walki z wrogimi siłami. Wręcz przeciwnie, codzienne wydarzenia i cała wytworzona w tych krajach sytuacja świadczą, że budowa socjalizmu odbywa się w warunkach zacieklej walki klasowej we wszystkich dziedzinach życia. Istniejące dotychczas elementy kapitalistyczne w dalszym ciągu stawiają ciekawie opór. Popierane i kierowane przez amerykańsko-angielskich imperialistów, niedobitki obalonych klas wyzyskujących, zdradcy i renegaci starają się wszelkimi siłami przeszkodzić socjalistycznemu budownictwu. Świadczą o tym procesy szajki Rajka na Węgrzech, bandy Trajco - Kostowa w Bułgarii, procesy szpiegów i dywersantów, które odbyły się ostatnio w Czechosłowacji, Polsce i innych krajach.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej z powodzeniem prowadzą walkę przeciwko wszelkim machinacjom wroga klasowego. W walce tej wypróbowanym orężem klasy robotniczej i jej partii komunistycznych i robotniczych jest marksistowsko-leninowska teoria klas i walki klasowej, której twórcami są: Marks, Engels, Lenin i Stalin.

Teoria marksistowsko-leninowska uczy, że obowiązującym powszechnie prawem rewolucji socjalistycznej jest obalenie przemocy panowania klas wyzyskujących i ustanowienie dyktatury proletariatu. Lenin i Stalin podkreślili, że po obaleniu władzy klas wyzyskujących, w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, walka klasowa nie tylko nie wygasa, lecz jeszcze bardziej się zaostrza.

Teza ta znajduje dobitne potwierdzenie na przykładzie Rewolucji Październikowej, wojny domowej i interwencji, na przykładzie budowy socjalizmu w ZSRR. Historyczne wydarzenia tego okresu świadczą, że klasa robotnicza może zrealizować rolę kierowniczą w dziele przebudowy społeczeństwa na zasadach socjalistycznych jedynie drogą nieprzejednanej walki klasowej.

Wielcy wodzowie klasy robotniczej, Lenin i Stalin uczy, że socjalizm — to unicestwienie klas. Ale nie można zlikwidować klas od razu. Lenin pisał: „Zlikwidowanie klas — to sprawa długiej, trudnej, zacieklej walki klasowej, która po obaleniu władzy kapitalu, po zburzeniu państwa burżuazyjnego, po wprowadzeniu dyktatury proletari-

WALKA KLASOWA w okresie dyktatury proletariatu

riatu nie zniknie (jak to sobie wyobrażają wulgaryzatorzy starego socjalizmu i socjaldemokracji), a jedynie zmienia formę, stając się pod wielu względami jeszcze zacieklejszą”.

Dlatego też mówiąc o dyktaturze proletariatu, jako o władzy klasy robotniczej, Lenin podkreślał, że dyktatura proletariatu nigdy nie nazywa siebie władzą „ogólno-narodową”, czy „ponadklasową”. Jak chętnie nazywają swoją władzę burżuazja i jej slugusi — oportuniści, starając się oszukać masy pracujące. Bolszewicy nigdy nie ukrywali i nie ukrywają prawdziwego charakteru dyktatury proletariatu, jako przemocy pracującej większości nad burżuazją mniejszością. Proletariat nie dzieli z nikim swej władzy, i mówi to zawsze otwarcie. Sam ujmuje władzę w swe ręce i nikogo nie stara się wprowadzić w błąd gadanią, jakoby sprawowana przezeń dyktatura proletariatu była władzą ogólno-narodową.

Wodzowie socjalizmu, mówiąc o konieczności ustanowienia dyktatury proletariatu, jednocześnie ostrzegali proletariatu przed oderwaniem się od mas pracujących i wyzyskiwanych innych klas społecznych. Wręcz przeciwnie, umocnienie więzi i sojuszu z masami pracującymi klas drobnomieszczańskich, przede wszystkim z pracującymi chłopstwem, jest — jak mówi Lenin — podstawą utrzymania dyktatury proletariatu. Lenin uważał ten sojusz za niezbędny warunek kierowniczej roli proletariatu w państwie i możliwości pomyślnego budowy socjalizmu. Przy tym marksizm-leninizm podkreśla zawsze, że sojusz robotniczo-chłopski możliwy jest jedynie w warunkach kierowniczej roli proletariatu w tym sojuszu.

Rola kierownicza proletariatu wobec chłopstwa i wszystkich drobnych wytwórców wyraża się w szeroko zakrojonej działalności wychowawczej. Lenin i Stalin wskazywali, że w warunkach dyktatury proletariatu, trzeba będzie wychować w nowym duchu miliony chłopów i drobnych posiadaczy, setki tysięcy urzędników, burżuazyjnych inteligentów; wszystkich ich trzeba będzie podporządkować proletariackiemu kierownictwu, wykorzenie z ich świadomości burżuazyjne przyzwyczajenia i tradycje. Charakterystyczne ogólnie metody dyktatury proletariatu wobec różnych klas i warstw ludności, Lenin mówi, „że dyktatura proletariatu jest to uporczywa walka, krwawa i bezkrywa, prowadzona środkami przemocy i pokoju, zbrojną i gospodarczą, pedagogiczną i administracyjną — przeciw siłom i tradycjom starego społeczeństwa” x).

Szczególnie elastyczna winna być polityka proletariatu i jego partii wobec chłopstwa. Lenin i Stalin zwraca-

zwracali uwagę na fakt, że chłopstwo w swej masie jest niejednolite. I dlatego należy się różnie ustosunkować do rozmaitych jego warstw.

W roku 1929, kiedy zaznaczył się wyraźnie zwrot zasadniczych mas chłopskich w kierunku kolektywizacji, towarzyszył Stalin mówił:

„Chłopstwo w naszych warunkach składa się z różnych grupowań społecznych a mianowicie: z biedoty, średniaków i kulaków. Rozumie się, że nasz stosunek do tych grupowań nie może być jednakowy. Biedota, jako tyra klasy robotniczej, średniak jako sojusznik i kulak jako wróg klasowy — oto nasz stosunek do tych grupowań społecznych” xx).

Wskazując na konieczność walki o wychowanie drobnomieszczańskich warstw ludności, Lenin i Stalin podkreślili konieczność walki o wychowanie w warunkach dyktatury proletariatu również i samych proletariuszy, którzy nie od razu wyzwalały się od przeżytków kapitalizmu.

Opracowując teorię klas i walki klasowej, Lenin i Stalin wskazywali na olbrzymią rolę kierowniczą awangardowej klasy robotniczej — partii komunistycznej w dziele wywalczenia i umocnienia dyktatury proletariatu, w dziele przeobrażenia społeczeństwa na zasadach socjalistycznych. Słuszność tych wskazań Lenina i Stalina znalazła całkowite potwierdzenie w doświadczeniach budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

Rekrutujący się z obozu obalonych klas wyzyskujących, nieprzejednani wrogowie socjalizmu i władzy radzieckiej, uciekali się do najnieczystszych środków, byle tylko zahamować zwycięski marsz ZSRR do socjalizmu i przywrócić w tym kraju kapitalizm. Elementy anty-partyjne, antyradzieckie, trockistowskie, bucharinowskie i inne, w myśl dyrektywy swych zagranicznych mocodawców uprawiały destrukcyjną działalność, aby osłabić kierowniczą rolę partii bolszewickiej w państwie, aby rozbić jedność partii, sprowadzić ją z drogi leninowsko-stalinowskiej na drogę restauracji kapitalizmu.

Ale partia, towarzyszy Stalin, udaremniłi wszystkie te zamysły wrogów narodu. W warunkach zacieklej walki klasowej, naród radziecki, pod kierownictwem partii Lenina — Stalina w krótkim okresie historycznym zrealizował uprzedmiotwienie kraju i kolektywizację rolnictwa, zbudował społeczeństwo socjalistyczne.

Rozwijając leninowską teorię rewolucji socjalistycznej, uogólniając doświadczenia socjalistycznego budownictwa, towarzyszy Stalin doszedł do genialnego wniosku o możliwość zbudowania komunizmu w ZSRR nawet w wypadku, jeśli zachowa się otoczenie kapitalistyczne. Obecnie naród radziecki i powołaniem wciela w życie tę genialną ideę.

T. ZIELENOW

x) W. Lenin, „Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dzieła, tom II str. 390.

xx) J. Stalin, Zagadnienia leninizmu. Wyd. „Książka i Wiedza”, 1949 r., str. 240.

KLUB RACJONALIZATORÓW PORTOWYCH może i powinien stać się kuźnią postępu technicznego

NAD bocznym wejściem do gmachu Szczecińskiego Urzędu Morskiego wisi tablica z napisem: „Klub Racjonalizatorów Portowych”. Wchodzimy. W pierwszych dwóch pokojach — pusto. W trzecim spotykamy gospodarza lokalu.

— Czy u was zawsze tak pu-
sto?
— Czasem ktoś wpadnie, zostawi swój pomysł doradcy technicznemu i — ucieka.
— Dlaczego?

Szukając odpowiedzi na to pytanie, oglądamy lokal klubu. Pokój, w którym się znajdujemy, to zwykłe pomieszczenie nie biurowe, różniące się od innych chyba tym, że w kącie leżą polamane modele projektów racjonalizatorskich, które w takim stanie wróciły z wystawy, zorganizowanej w Gdańsku jeszcze w lipcu ub. roku. Drugi, duży pokój zastawiony jest rzędami stołów i krzeseł. Pod ścianą stoi tablica. Słowem — klasa szkolna. W trzecim, małym i przechodnim pokoju stoi tylko stół kreślarski.

— A gdzie jest jakaś pracownia, modelarnia?

— Żadnej pracowni, ani modelarni nie ma.

— Czy macie jakąś czytelnię czasopism technicznych?

Nie, nie ma ani czytelni, ani czasopism technicznych.

— A biblioteka?

— Biblioteka jest. Gospodarz prowadzi nas do swego pokoju i otwiera szafę. Stoją tu rzędy książek, obłożonych w papier. Bierzymy pierwszą lepszą — kartki jeszcze nie rozcięte. Bierzymy drugą, trzecią — to samo. Okazuje się, że nikt tych książek nie czyta.

W stancie klubu jest napisane: „Ogólny nadzór nad działalnością klubu sprawuje Związek Zawodowy Transportowców”.

Czy tak jest rzeczywiście? Zarząd Okręgowy ZTT Klubu Racjonalizatorów uzupełnia się nie interesuje i pozostaje głuchy na wszelkie prośby zarządu klubu o pomoc.

A klubowi potrzebna jest pomoc Związku, bardzo potrzebna...

Spośród 7-osobowego zarządu klubu, tylko trzech ludzi przejawia aktywność. Ci, trzech ludzie, pozostawieni samym sobie, robili co mogli. A mogli niewiele, bo np. przewodniczący zarządu klubu, awansowany robotnik — racjonalizator, poza pracą zawodową, zaangażowany jest w kierownictwie aż pięciu innych instytucji społecznych i zawodowych.

Zarząd Okręgowy ZTT nie uczynił nic, aby uaktywnić pozostałych członków zarządu klubu, nie pobudził także ogniw związkowych w porcie do współpracy z klubem. Dlatego nie udało się żadne z 3-ech, zaplanowanych przez zarząd klubu, zebrań, na których miały być omawiane tematy prac racjonalizatorskich, dlatego nie udało się wycieczka racjonalizatorów do laboratorium Szkoły Inżynierskiej, wycieczka, która miała zapoczątkować współpracę naukowców i studentów z racjonalizatorami, dlatego żadna z zaplanowanych prac klubu nie została zrealizowana.

Niewiele więcej zainteresowania ruchem racjonalizatorskim wykazuje dyrekcja Zarządu Portu Szczecin. Zainteresowanie to ograniczyło się do wyasygnowania pewnej kwoty na urządzenie lokalu klubowego i do wywieszenia w gmachu ZPS i na nabrzeżach tematów do prac racjonalizatorskich. Komisja Uprawnień i Wynalazczości ZPS, współpracuje z klubem tylko w ten sposób, że przesyła mu odrzucone pomysły racjonalizatorskie.

Zarówno ZTT, odpowiedzialny za działalność klubu, jak i ZPS, nie doceniają zupełnie roli klubu i nie zdają sobie sprawy z tego, że klub może i powinien być wielką kuźnią postępu technicznego w porcie. Dlatego właśnie istnienie klubu jest tylko formalne, dlatego racjonalizatorzy portowi pracują nadal sami, bez żad-

nej pomocy, bo pomocy w klubie nie znajdują.

Jak ożywić Klub Racjonalizatorów Portowych?

Zadania swe klub może spełnić tylko w oparciu o ZTT i przy ściślejszej współpracy z dyrekcją ZPS. Dlatego zarówno Zarząd Okręgowy ZTT jak i wszystkie ogniwia związkowe na nabrzeżach, odpowiedzialne za ruch racjonalizatorski na swoim terenie, muszą popularyzować klub, pomagać mu i czuwać nad jego działalnością. Na zebraniach związkowych winny być omawiane sprawy ruchu racjonalizatorskiego w powiązaniu z klubem, instancje związkowe powinny interesować się działalnością klubu i natychmiast reagować na trudności sygnalizowane ze strony zarządu klubu.

Dyrekcja ZPS winna współpracować z zarządem klubu w planowaniu pracy i stawiać przed klubem konkretne zadania. Nie może się to jednak odbywać w taki sposób, jak dotychczas, t. zn. tylko przez wytypowanie tematów do prac racjonalizatorskich i wywieszenie ich na tablicach. Poszczególne tematy muszą być dokładnie referowane przez odpowiedniego specjalistę z ZPS tej grupie racjonalizatorów, która ma się zająć jego rozpracowaniem. Referent winien dokładnie przedstawić racjonalizatorom wszystkie aspekty ekonomiczne i techniczne, omawianego problemu, wszystkie dotychczasowe próby jego rozwiązania — słowem wszystkie czynniki, które mogą pomóc w rozwiązaniu problemu. Winien on być w ciągłym kontakcie z kierownikiem grupy i dostarczać racjonalizatorom wszystkie potrzebnych środków, jakimi dysponuje ZPS.

Cała praca klubu winna odbywać się w sekcjach tworzonych przez członków klubu według ich specjalności. Statut klubu — taki system pracy słuszenie przewiduje — winien on być niezwłocznie wprowadzony. W pracach sekcji winni brać udział doradcy techniczni klubu i odpowiedni specjaliści z Szkoły Inżynierskiej. Sekcje winny pracować w oparciu o pracowni klub, a w razie potrzeby — korzystać z pracowni SI i z Warsztatów Portowych.

Jasne jest, że klub musi posiadać odpowiedni lokal, skła-

dający się z czytelni i odpowiednich pracowni. Ponieważ praca klubu odbywać się winna w sekcjach, pomieszczenia klubowe nie muszą być wielkie (walne zebrania można odbywać w sali konferencyjnej ZPS). Lokal klubu musi być jednak odpowiednio urządzone. Musi mieć on charakter odpowiadający w pełni potrzebom twórczej pracy racjonalizatorów i wówczas na pewno nie będzie świecił pustkami!

ZTT i ZPS winny niezwłocznie zająć się klubem i uczynić z niego potężne narzędzie postępu technicznego, które pomoże naszym portowcom w przedterminowym wykonaniu Planu 6-letniego.

JAN LEGUT



Do 11 bm. zostają zakończony w Warszawie 3-miesięczny ogólnokrajowy kurs metalizacji natryskowej. Uczestnikami kursu byli przewodnicy pracy i racjonalizatorzy, pracujący przy remoncie maszyn w różnych gałęziach przemysłu. Na zdjęciu: uczestnicy kursu podczas końcowego egzaminu.

O sprawach portowej młodzieży (II)

ZETEMPOWCY Z „EWY” stają się prawdziwymi pomocnikami partii

— Polska Zjednoczona Partia Robotnicza odgrywa kierowniczą rolę we wszystkich dziedzinach łączącej się w naszym kraju walki i pracy. Bez należytej więzi z kierowniczymi instancjami partii, zarządy i organizacje ZMP-owskie są jak bez busoli, nie mogą prawidłowo określić kierunku działania i nieuchronnie muszą spaść na boczny tor — powiedział w swoim referacie na Plenum Rady Naczelnej przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. Władysław Matwin.

— Zacieśnić współpracę kół ZMP z organizacjami partyjnymi — oto hasło, z którym organizacje ZMP-owskie portu szczecińskiego ruszyły po sierpniowej Radzie Naczelnej do wzmocnionej pracy.

Rezultaty ściślejszego powiązania i kontaktu ze sobą portowych organizacji partyjnych i ZMP-owskich oraz opieki partii nad młodzieżą są dziś widoczne na terenie poszczególnych Biur Portowych choć jeszcze w niedostatecznym stopniu i nie na wszystkich nabrzeżach.

Najlepiej pod tym względem jest na nabrzeżu „Ewa”. Zarząd tego koła z przewodniczącym Józefem Pajakiem, znanym młodzieżowym przewodnikiem pracy, nie ustannie zabiega o to, aby komitet partyjny znalazł miejsce i czas na systematyczną ocenę pracy koła wśród młodzieży, żeby po magał w stawianiu zadań, wyciągał z nich wnioski i kontrolował ich wykonanie.

Są na to przykłady. Pierwszym sukcesem koła ZMP przy Biurze Portowym „Ewa”, sukcesem osiągniętym dzięki nau-

utrudniali jej pracę korzystając ze służbowej przewagi, usiłowali tłumić słuszną krytykę. Drendarz np. nie pozwalał pisać maszyniście protokółów dla koła ZMP, których nie dano mu do przeczytania. Po zapoznaniu się z nimi zabraniał przepisania, jeżeli mówili własne o jego szykanach i wrogim stosunku do organizacji młodzieżowej.

Wrzody te, w ścisłym porozumieniu i przy pomocy organizacji partyjnej zostały przecięte.

W tej walce wyróżnił się „Ewie” młodzieżowy przewodnik pracy Józef Pajak, którego młodzież wzięła w październiku ub. roku na przewodniczącego koła ZMP. Wówczas to praca koła jeszcze bardziej się ożywiła.

Kulało współzawodnictwo. ZMP-owcy dopoty o tym mówili i krytykowali niektórych ludzi na posiedzeniach egzekutywy i aktywu partyjnego, dopóki brgadzki młodzieżowej nie podawano codziennie wyników jej pracy i lekaty we współzawodnictwie z innymi robotnikami.

Przydzielano premie najlepszym robotnikom. W posiedzeniach komisji regularnie brał udział przewodniczący koła ZMP. Dzięki temu komisja analizuje szczegółowo pracę każdego młodzieżowca. A kiedy na skutek nie dokładnej znajomości sprawy kierownictwo zamierzało niesłusznie nagrodzić bumelanta Olszanskiego, koło ZMP zaprotestowało i zwróciło się do organizacji partyjnej o spowodowanie wycołania nagrody.

Tak koło ZMP na nabrzeżu „Ewa” w codziennym życiu demaskuje wrogów, pokonuje trudności i realizuje uchwały Rady Naczelnej ZMP w każdej dziedzinie.

Wprawdzie i dzisiaj jeszcze napotyka ono w swej pracy na przeszkody i trudności: np. tow. Messing pomimo polecenia egzekutywy organizacji partyjnej uchyla się od opieki nad kołem ZMP, zwanym Zseba na imię wa się jeszcze z każdej inicjatyw młodzieżowców (i brutalnie odnosi się do kobiet!) — ale dotychczasowa słusza, czujna i bojowa postawa ZMP-owców z „Ewy” daje pewnością, że i te trudności zostaną wkrótce pokonane.

Fakty omówione wyżej świadczą o tym, że ZMP-owcy z nabrzeża „Ewa” dobrze przyswoili sobie i pomyślnie realizują postulat wysunięty na Plenum Rady Naczelnej przez przewodniczącego ZG ZMP tow. Wł. Matwin, który powiedział:

„Być pomocnikiem partii, to nie znaczy czekać tylko na partyjne polecenie, a jeśli ich nie ma, to niczego nie robić. Na odwrót — być pomocnikiem, to znaczy podejmować wielką odpowiedzialność, śmiało występować z propozycjami, przygotowywać i stawiać przed kierownictwem partyjnym zagadnienia do rozstrzygnięcia i decyzji.

Takim pomocnikiem, pierwszym pomocnikiem oddziałowej organizacji partyjnej staje się właśnie koło ZMP na nabrzeżu „Ewa”. Aktywna praca członków tego koła i jego zarządu winna być wzorem dla innych nabrzeży w naszym porcie.

S. Pohoryles

Dyrektor, który tępi krytykę, musi być ukarany

Dnia 7 bm. byłem na odprawie agitatorów i sekretarzy w KW PZPR. Zabrałem głos w dyskusji i opowiedziałem, jak się przedstawia sprawa agitacji w związku z wprowadzeniem nowych norm na terenie naszego zakładu, tj. w PZPD-Gryfice. Powiedziałem, że ja, jako agitator, nie przeprowadziłem żadnej agitacji dlatego, że nie wiedziałem o tym zadaniu, jakie postawił Komitet Wjezdowski, bo u nas zebrania podstawowej organizacji partyjnej nie było przeszło miesiąc.

Na naradzie mówiłem, że normy u nas są robione za biurkiem. Wyniki wykonania norm nie były codziennie obliczane, tylko co miesiąc, co wpływało na obniżenie wydajności.

Mówiłem poza tym na odprawie agitatorów, że dyscyplina pracy istnieje u nas tylko pod względem przychodzenia do pracy, a na terenie zakładu każdy robi co chce. Majstrowie nie dostarczają pracy na poszczególne stanowiska robocze tak, że robotnik musi czekać.

Mówiłem również, że nie ma u nas gazetki ściennej. Aparat radiowy, który został kupiony w 1948 r. dla świetlicy, był już dwa razy w remoncie i grał tylko w biurze i u dyrektora w mieszkaniu, a w świetlicy nikt go nie widział.

Moim przejeżdżając z odprawy, dziś dn. 9. I. 1951 r. dyrektor zwołał naradę wytwórczą i zapytał mnie, co ja powiedziałem na odprawie w KW PZPR.

Kiedy poinformowałem go, zaczął mi robić wymówki, że jestem paskudnym ptakiem, co robi w swoje gniazdo i że ja podkopuję całą załogę, chcąc się wywyższyć i podrywam autorytet całego zakładu oraz korzystałem z okazji tam, gdzie mnie delegują, i gadam niestosowne rzeczy.

Proszę Redakcję, jeżeli nie jestcie przekonani kto ma słuszenie, skontrolować podane fakty przez takiego człowieka, który by przyszedł do nas do zakładu wprost do montowni, a nie do biura.

Proszę podać prawidłowe rozwiązanie, czy mam być tym paskudnym ptakiem czy nie.

BAZYLI MYSAK

korespondent zakładowy.

Nie ulega wątpliwości, że wypadek opisany przez agitatora partyjnego i naszego korespondenta tow. Mysaka jest jawnym faktem bezceremonialnego tłumienia krytyki. Nie ulega również wątpliwości, że postępowanie dyrektora PZPD w Gryficach, stanowiące wyraźne naruszenie uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. i uchwały Biura Organizacyjnego KC naszej partii, nie może ująć bezkarnie. I nie wątpimy w to, że nie ujdzie.

Tow. Mysaka prosimy o bezwzględne podanie nam nazwiska owego dyrektora, łepiciela robotniczej krytyki.

(RED.)

Wypowiedzieć bezwzględnie walkę marnotrawstwu materiałów w budownictwie!

Sprawą szczególnej wagi w obliczu wielkich zadań Planu Sześcioletniego jest racjonalna i oszczędna gospodarka materiałami. Nie możemy pozwolić na to, aby w okresie, kiedy ogromny wzrost wydajności pracy i obniżka cen na artykuły inwestycyjne stwarza możliwość coraz tańszego budowania — marnotrawstwo materiałów przynosiło straty, pomniejszające nasze osiągnięcia.

Niestety w bardzo wielu jeszcze przedsiębiorstwach budowlanych obserwujemy poważny brak zrozumienia dla oszczędnego gospodarowania materiałami. Dotyczy to przede wszystkim administracji przedsiębiorstw i kierownictwa robót.

Również organizacje partyjne i związkowe uważają często, że są to sprawy zbyt blade, aby się nimi zainteresować. Na budowach nie jest prowadzona praca uświadamiająca w tej dziedzinie i często tylko inicjatywa poszczególnych robotników zapobiega kolosalnym stratom.

Szczególnie rozrzutna jest gospodarka tarcicą. Na wszystkich prawie budowach używa się materiałów drzewnych do robót, do których zgodnie z zaleceniami KERM drzewa używać nie wolno.

Deski do rusztowania nie są obite bednarką, która chroni je od szybkiego zużycia, wskutek czego zupełnie nowe deski ulegają szybkiemu zniszczeniu.

Ministerstwo Budownictwa przewiduje kontrolę składowania materiałów budowlanych na placach budów i w magazynach, którą raz w miesiącu winna przeprowadzać dyrekcja przedsiębiorstwa z udziałem kierownika sekcji zaopatrzenia. Kontrole te w większości wypadków nie są przeprowadzane. W wyniku takiego stanu rzeczy przedsiębiorstwa posiadają nadmierne rezerwy, których nawet nie starają się upłynnić.

Tak na przykład Dyrekcja PGR Szczecin — Południe posiada w różnych majątkach 325 ton cementu. Cement ten był potrzebny na innych budowach, lecz za późno został zgłoszony do upłynnienia i stracił w dużym stopniu swe własności wiążące.

Również Akcja Odbudowy Wsi, nie zgłosiła do upłynnienia 350 ton cementu. Poza tym AOW posiada w PBP nr. 6 6.500 metrów sześciennych desek, które nie są wykorzystywane, podczas gdy na innych budowach odczuwany jest dotkliwy brak desek.

Jest rzeczą jasną, że usprawiedliwienie tego stanu rzeczy faktem, że będą one potrzebne dla wykonania planu za rok 1951, pozostaje w rażącej sprzeczności z socjalistyczną metodą gospodarowania.

Na budowie b. SPB przy ul. Bankowej robotnicy używali dla rozrabiania cementu emalowanych wanien. W trakcie pracy uległy one oczywiście uszkodzeniu. To samo można było zaobserwować na budowie SPB przy ul. Zygmunta Starożyńskiego, gdzie poza tym panował ogólny nieład: drzewo, deski i rury porzucane były po całym placu budowy.

Na budowie PBP — Zjednoczenie Szczecińskie przy ul. 3-go Maja użyto do budowy rusztowań na wianzania poprzecznych belek obrzynanych zamiast tak zw. okrągłaków. Na budowie PBP przy ul. Wiestawa stoi jeszcze do tej chwili rusztowanie o czterech kondygnacjach mimo, że robota na tej budowie została ukończona. Deski te ulegają zniszczeniu.

Fakty te wskazują jasno, że zbyt mało jeszcze poświęcamy uwagi walce z marnotrawstwem.

Trzeba, aby dokonał się zasadniczy przełom na tym odcinku. Marnotrawstwu należy wypowiedzieć bezwzględnie walkę



Natychmiast zlikwidować skandaliczne warunki panujące w hotelu robotniczym przy ul. Rybackiej w Koszalinie

Sprawa skandalicznych warunków, panujących w hotelu robotniczym przy ul. Rybackiej w Koszalinie, była już poruszana w prasie. Mimo to warunki nie tylko się nie polepszyły, ale wręcz przeciwnie — uległy znacznemu pogorszeniu.

Hotel przy ul. Rybackiej za mieszkuje 100 robotników Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego (obecnie Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Miast i Osiedli), który został delegowany ze Szczecina dla odbudowy zniszczonego domów mieszkalnych i gmachów administracyjnych w Koszalinie.

„Świetlicy” tej nie ma ani biblioteki, ani czasopism ani radia. Robotnicy z braku rozrywek kulturalnych rozpijają się wywołują częste awantury, kłótnie i bijatyki. Zarząd Miejski ZMP w Koszalinie nie pomyślał do tychczas o zorganizowaniu młodzieży, która pracuje w SPB i zamieszkuje w hotelu. Młodzież ta pod wpływem starszych również zaczyna się rozpijać i awanturować.

Tak mniej więcej wyglądają warunki życia w naszym hotelu.

Czyniliśmy próby poprawy tego stanu. Ale cóż? Nie interesuje się nami ani Zw. Zaw. Prac. Budowlanych ani kierownictwo SPB. Podczas naszego 6-miesięcznego pobytu w Koszalinie odbyły się tylko 2 zebrania załogi. Na zebraniach tych mówiliśmy o naszych bolączkach Delegat Zw. Zaw. Prac. Budowlanych wszystkim to skrzętnie notował i obiecał, że się wszystko załatwi. Dotychczas jednak nie „się nie załatwiło”, a delegata już więcej nie widzieliśmy. Nie widzieliśmy dotychczas również ani instruktora kulturalno-oświatowego, ani instruktora BHP, a warunkami, w których przeby-

W Koszalinie są setki domów, wymagających odbudowy, lecz niewykorzystane kredyty na odbudowę, bo brak ludzi do pracy. Warunki panujące w hotelu przy ul. Rybackiej nie sprzyjają wcale naborowi ludzi do budownictwa w Koszalinie, a przeciwnie wielu pracowników ucieka stąd do innych miast. Dyrekcja SPB ciągle narzeka, że niewystarczająca ilość ludzi do pracy hamuje wykonanie robót, ale dyrekcja SPB ze Zw. Zaw. Prac. Budowlanych nie zrobiła, by zatrudnionym już robotnikom zapewnić odpowiednie warunki życia w Koszalinie.

Wniosek jest jeden. Stan hotelu robotniczego musi ulec natychmiastowej i radykalnej zmianie. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych i Dyrekcja SPB winny zapewnić nam odpowiednie warunki kulturalno-oświatowe.

Można przecież zorganizować kursy doszkalania zawodowego, odczyty, prasówki. Jest wśród nas wielu dobrych fachowców, jest również wielu robotników, którzy dopiero rozpoczynają pracę w budownictwie. Czy nie można zorganizować doszkalania tych robotników? Trzeba również zorganizować młodzież, izolować ją od wpływów pijaków i awanturników.”

Robotnicy SPB w Koszalinie (nazwiska znane Redakcji)

ROZWÓJ PAŃSTWOWYCH OŚRODKÓW MASZYNOWYCH

LICZBA POM-ów	ILOŚĆ TRAKTORÓW
1.1950	1.1950
1.1951	1.1951

4.224

30 155 455

Gazetka ścienna skutecznym orężem w walce o socjalistyczną przebudowę wsi

Z I woj. narady redaktorów gazetek ściennych

Zorganizowana w sali WRN I wojewódzka narada redaktorów gazetek ściennych przy Powiatowych Zarządach Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” wykazała wiele niedociągnięć w pracy komitetów redakcyjnych oraz brak należytej opieki nad komitetami redakcyjnymi ze strony PZGS. W naradzie tej wziął udział przedstawiciel KW PZPR Wydziału Propagandy tow. KLEIN, Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” tow. KOPIEJKIN, PZGS w Koszalinie oraz redaktorzy gazetek ściennych ze wszystkich powiatów naszego województwa.

świadczyła, że nie został tam jeszcze utworzony ani jeden komitet redakcyjny, nie otrzymano do dnia dzisiejszego instrukcji, a przywiezione przez siebie z Centrali Rolniczych Spółdzielni dwie gazetki ściene nie uzupełniła sama.

O tłumieniu krytyki zawarłem w artykułach zamieszczonych w gazetkach ściennych w mównicy Barbara Szuber z Sypniewa, pow. wałecki.

Zredagowaliśmy dotychczas kilka gazetek ściennych, ale pracę naszą hamuje PZGS. Kiedy w gazetce podaliśmy krytykę działalności Zarządu PZGS, zwrócono nam uwagę, że zajmujemy się głupstwami.

Ostatnia nasza gazetka — oświadczył tow. Tomaszewski z PZGS w Miastku — ukazała się w sierpniu. Skrytykowaliśmy w niej niewłaściwą pracę sekretarza organizacji partyjnej tow. Waszkiewicza, co mu się nie podobało. Gazetkę tę tow. Waszkiewicz wycofał. Od tego czasu nie redagujemy gazetki.

Na niewłaściwy stosunek PZGS w Bytowie do gazetki nadsyłanych przez Centralę Rolniczą zwrócił uwagę tow. Antoni Zurawski. Gazetki te leżą w zarządzie i nie są rozdzielane celem umieszczenia w nich artykułów z życia spółdzielni. Powiat bytowski posiada kilka spółdzielni produkcyjnych i członkowie ich chętnie dzieliliby się w gazetkach ściennych swoimi osiągnięciami w pracy i bolączkami.

I wojewódzka narada redaktorów gazetek ściennych PZGS województwa koszalińskiego wpłynęła niewątpliwie na znaczne ożywienie pracy komitetów redakcyjnych. PZGS-y z terenu naszego województwa winny w większym niż dotychczas stopniu pomagać w pracy redaktorom gazetek ściennych, a szcze gólnie walczyć z objawami hamowania zdrowej krytyki stosowanej na łamach gazetki.

(W. Koł.)

Radośnie przebiegają uroczystości dziecięcej choinki noworocznej

W dniach od 1 do 15 bm. niemal we wszystkich świetlicach zakładowych, szkolnych i przedszkolnych najmłodsi obywałe nasi województwa obchodzą uroczystość święta choinki noworocznej.

Jak donoszą nasi korespondenci: H. Zongołowicz i W. Jurys ze Słupska oraz Z. Cholewski z Wałcza, ostatnio imprezy takie odbyły się w świetlicach Zw. Zaw. Pocztcówców i pracowników spółdzielni „Dąb Pomorski” w Słupsku i w świetlicach ZZZK w Drawsku i Kaliszu Pomorskim.

Dzieci pocztowców słupskich zostały obdarzone przez „Dziadka Mroza” licznymi podarkami. Po występach artystycznych dzieci grały na loterii fantowej, wygrywając różnego rodzaju zabawki, części odzieży, jak rękawiczki, skarpetki, szalik i oraz łakocie.

Na choinkę noworoczną dzieci pracowników spółdzielni „Dąb Pomorski” w Słupsku w godzinę do działwy przybyli marynarze z Ustki, którzy opowiedzieli dzieciom o swej pracy i życiu na statkach i zaśpiewali im kilka piosenek o morzu.

Podobnie uroczystości były obchodzone choinki w świetlicach ZZZK w Wałczu i Kaliszu Pomorskim. Do dzieci kolejarzy z Kalisza przyszli w gościnę dzieci pracowników tamtejszego tartaku.

Bogata część artystyczna, „Dziadek Mróz”, rozdzielający podarki, i choinka przystrojona symbolami pokoju i pracy, pozostawiły w umysłach dzieci niezatarte wrażenia i sprawiły im wiele radości i szczęścia.

Referat na temat pracy oraz zadań redaktorów gazetek ściennych wygłosił tow. Kopyełkin.

Centrala Rolnicza przysłała do PZGS gazetki ściene, zawierające wiadomości ogólnokrajowe, prócz tego zaś jest w nich miejsce dla artykułów poświęconych życiu gromad oraz zakładów pracy, podległych PZGS. Na skutek opieczętowania ze strony PZGS wiele gminnych spółdzielni nie otrzymuje gazetki ściennych ani dokładnych instrukcji, jak mają one być opracowywane.

GAZETKA ŚCIENNA WINNA ODZWIERCIEDLAĆ ŻYCIE GROMADY

Gazetka ścienna jest łącznikiem między mieszkańcami gromady a gminną spółdzielnią ZSCH. Dlatego też winny się w niej znajdować artykuły poświęcone walce klasowej na wsi, walce z kulacstwem i wyzyskiem, a co najważniejsze, artykuły krytyczne omawiające wszelkie niedociągnięcia, braki i bolączki gromady.

Gazetka ścienna musi wskazywać mało i średniolomnym chłopom drogę do socjalistycznej przebudowy wsi oraz zawierać informacje z życia gromady. Jak np. sprawozdanie nawozów sztucznych, czy cementu potrzebnego do remontu zagrody lub ziarna siewnego. Gazetki winny być wieszane we wszystkich placówkach PZGS i GS celem zapoznawania mieszkańców wsi oraz załogi mleczarń, sklepów spółdzielczych itp. z osiągnięciami w pracy, z walką o wykonywanie zadań produkcyjnych, z przebiegiem kontraktacji trzody chlewnej i odstawą zboża przez chłopców, ze służbą krytyki pracowników gminnych spółdzielni.

sklepów spółdzielczych itp. z osiągnięciami w pracy, z walką o wykonywanie zadań produkcyjnych, z przebiegiem kontraktacji trzody chlewnej i odstawą zboża przez chłopców, ze służbą krytyki pracowników gminnych spółdzielni.

Komitety redakcyjne muszą współpracować ze sobą i wymieniać doświadczenia zdobyte w redagowaniu gazetki ściennych. Zadaniem komitetów redakcyjnych przy PZGS jest opracowywanie takich gazetek ściennych, które mogłyby być służyć jako wzór do opracowania podobnych w gminnych spółdzielniach. Niezależnie od gazetki ściennych nadawanych przez Centralę Rolniczą do uzupełnienia, komitety redakcyjne mogą opracowywać samodzielnie gazetki.

NIE WOLNO TŁUMIĆ KRYTYKI ZAWARTEJ W GAZETKACH ŚCIENNYCH

W dyskusji wzięło udział kilkunastu redaktorów gazetki ściennych województwa koszalińskiego, którzy zapoznali zebranych z dotychczasowymi wynikami pracy na swoim terenie. Niestety kilka PZGS, a wśród nich PZGS w Bytowie, Szczecinku i Słupsku nie przysłało na naradę redaktorów gazetki ściennych, ale ludzie nie orientujących się w pracy komitetów redakcyjnych.

Dyskusja wykazała, że aktywnie pracuje tylko kilka załedwie komitetów redakcyjnych. Przedstawicielka PZGS z Kołobrzega tow. Puchala o-

Krótko mówiac...

Ze też mu się nie znudzi...

Co miesiąc odkładam sobie część pensji na kupno radia. Pieniądzy, owszem, nazbierałem odpowiednią ilość, ale radioodbiornika nie kupiłem. Po prostu koledzy odradzili.

— POCO CI RADIO? Mamy przecież w Słupsku wspaniałe radiowęzły. Zatożysz sobie głośnik, zapłacisz grosze, a efekt ten sam. Dziennika posłuchasz, jakieś ciekawe audycje, słuchowska, koncerty. A za zaoszczędzone pieniądze kupisz sobie wiele praktycznych rzeczy.

10 stycznia urządziłem małe przyjęcie, zaprosiłem kilkoro znajomych i kolegów. Na honorowym miejscu, na specjalnym podwyższeniu, stał nowiutki błyszczący głośnik.

Po dokładnym przestudiowaniu tygodnika „Radio i świat” zasmakowałem gości z dzisiejszym programem radiowym:

— Teraz — posłuchamy dziennika, później 15 minut pieśni radzieckich, następnie koncert symfoniczny, słuchowisko...

Mój przyjaciel Miecio, zniecierpliwiony przekręcił gałkę.

Prrrr... toaach... trratatach... bum... — głośnik strzelał jak armata ciężkiego kalibru.

— Musi się „rozgrzać” — fachowo objaśnił Miecio. I rzeczywiście po chwili głośnik się wyszumiał.

„Tu Warszawa. Godzina 16. Dziennik popołudniowy”.

— Widzicie, zgodnie z programem — powiedziałam dumnie.

— Teraz pieśni...

„Poluszko pole...”

„Jednak głośnik jest lepszy od radia, kręcić nie trzeba, a w ogóle to będziesz miał z niego pociechę — entuzja stycznie wykrzykiwali koledzy klepiąc mnie po plecach.

Nagle...

Fiuuuu, trrrrrrr... i jakiś inny głos:

„Słuchaliście państwo pieśni Schuberta”.

Fiiuuuuuuuu... trrrrrrr...

„Tu Katowice zakończyliśmy audycję...”

„Fiiuuuu... — jakaś audycja humorystyczna, ...aaa... — śpiewa jakiś duet.

„Fiiuuuu... trrr... fiiu... trrrr...”

Gorączkowo przesuwałem „Radio i świat”. TAKIEGO programu nie usłyszeliśmy w tygodniku.

Fuu-u... trrrr...

Goście wynieśli się dyskretnie. Tylko Miecio na odchodnym mruknął, że prawdopodobnie technik dyżurny w radio-węzle słupskim z nudów łapie wciąż nowe stacje...

Może Miecio ma rację, ale że też temu dyżurnemu nie znudzi się tak całymi dniami kręcić gałką...

ZS-BOR

Jerzy Andrzejewski O człowieku radzieckim (24)

A jakąż różnicą pomiędzy salami muzeów radzieckich i podobnymi salami w krajach burżuazji! Doktor Judym z „Ludzi bezdomnych” Żeromskiego, gdy go interesuje „sprawa od poczynku w doskonałym chłodzie i z dala od wrzawy ulicy paryskiej”, szuka schronienia w pustych i cichych salach Luwru. Jest to charakterystyczne dla ustroju kapitalistycznego, że w mieszkańskiej literaturze wieku XIX-ego i XX-ego tak często występuje motyw ciszy muzealnej, zapewniającej samotność ludziom zmęczonym lub sprzyjającej spotkaniom kochanków z dala od ludzkich oczu i w otoczeniu arcydzieł sztuki. Radziecka dziełczyzna i radziecki chłopiec, chcąc się sobą nacieszyć z dala od ludzi, z pewnością na miejsce spotkania nie wybrałby Ermitażu, Muzeum Rosyjskiego lub Treliakowskiej Galerii. Nie znaczy to rzeczywiście, aby w muzeach radzieckich nie było ciszy. Przeciwnie, cisza jaka panuje w Ermitażu, czy na moskiewskiej wystawie podarków urodzinowych dla Józefa Stalina wydaje się idealna w stosunku do tłumów, które nieprzerwaną falą, lecz w porządku i w skupieniu przepływają przez salę. Daremnie by jednak poszu-

kiwał ktoś w muzeach radzieckich już nie tylko pustej sali, lecz bodaj jednego w niej kąta omianego przez zwiedzających i nadającego się do samotnych rozmyślań. Jeszcze na dobrych kilka lat przed wojną znalazłem się w krótkim przejeździe przez północne Włochy. W Wenecji, w pochmurny dzień listopadowy, dwie Angielki o długich, końskich twarzach karmili na placu św. Marka gołębie. W Mediolanie kilku hałaśliwych, w psirych szalikach Amerykanów oglądało z zainteresowaniem szpetny gmach La Scala, a inna grupa turystów zza oceanu, poinformowana przez przewodnika, że slyną katedrę ozdabia z zewnątrz 2.300 marmurowych posągów, a wysokość kościoła łącznie z figurą Madonny sięga 108 m, stała na środku ogromnego placu z zadartymi w górę głowami. Za to w refektarzu klasztoru Santa Maria della Grazia, gdzie znajduje się „Ostatnia wieczerza” Leonarda da Vinci, kroki zwiedzającego — dobrze to pamiętam — rozbrzmiewały w takiej samej pustce, jak w Wenecji w muzeum sztuki gotyckiej, czy przedtem w Paryżu, w muzeum Cluny.

Natomiast ze zwiedzania radzieckich muzeów pozostały mi między innymi

takie wspomnienia: w jednej z sal Ermitażu, gdzie znajduje się kolekcja dwudziestukilku obrazów Rembrandta, pochodzących przeważnie z jego późniejszego, najdojrzalszego okresu twórczości, przed „Powrotem syna marnotrawnego” młodzieńki porucznik opowiada żołnierzom o malarstwie autora „Straży nocnej” i „Lekcji anatomii”; w innej sali młodzi komсомолы obstarpiłi gromadnie „Madonnę karmiącą” Leonarda da Vinci, a przed oszalałymi bogactwem kolekcji i reallów martwymi naturami Snydersa stoi w skupieniu grupa kołchoźnic w chustkach na głowach. Kobiet przeważnie starszych o spracowanych dłoniach i twarzach, na których cały trud długich lat nie łatwego życia wyciśnięty w zmarszczkach, rozjaśniony jest miodym blaskiem oczu. Znow przy innej okazji, w innych muzeach sceny podobne: żołnierze, kołchoźnicy i młodzież przesuwający się grupami przez salę muzeum leninowskiego w Moskwie; „robotnicy na wystawie współczesnego malarstwa radzieckiego w Treliakowskiej Galerii”; tłum, który w niedzielne przedpołudnie tak szalenie zapelniał małe salki muzeum puszkiniowskiego w Puszkino, iż z trudem można się było wśród tego tłoku posuwać. I tak jest w Związku Radzieckim wszędzie, gdziekolwiek istnieje ośrodek wiedzy i kultury: w teatrach i domach kultury, w bibliotekach i na odczytach, w klnach i w księgarniach.

(D. c. II)

Każdy podarek dla dzieci koreańskich to cios wymierzony w amerykański imperializm — mówią matki koszalińskie składając dary

We wszystkich gromadach, gminach i miastach województwa koszalińskiego chłopcy, robotnicy i inteligencja pracująca gościnnie przyjmują w swych domach „trójki pokoju” i z całego serca składają podarki dla dzieci koreańskich — ofiar gangsterów Mac Arthura i Trumana. Składając dary dla dzieci koreańskich, społeczeństwo naszego województwa jeszcze raz daje wyraz swej solidarności z narodem koreańskim, walczącym o wolność i sprawiedliwość społeczną, jeszcze raz rzuca pod adresem neofaszyzmu amerykańskiego twarde ostrzeżenie: „Ręce precz od Korei!”

Do komitetu Wojewódzkiego Obróńców Pokoju w Koszalinie napływają meldunki, donoszące o zobowiązaniach żalag zakładów pracy na rzecz koreańskich dzieci, meldunki o przebiegu akcji zbiorczej.

Kolejarze ze stacji kolejowej SKIENO zebrali sumę kilkuset złotych i do podobnych ofiar wezwali wszystkich kolejarzy, zatrudnionych na linii Białogard — Słupsk. Ofiary pieniężne dla dzieci koreańskich złożył również Komitet Rodzicielski przy szkole podstawowej w gminie SU CHA w pow. koszalińskim. W gminie BĘDZINO w pow. koszalińskim „trójki pokoju” zebrały od miejscowej ludności liczne podarki dla dzieci koreańskich w postaci ubrań dziecięcych, obuwia i bielizny.

W celu usprawnienia akcji zbiorczej Koszalin został podzielony na 36 obwodów, w których zbiera podarki 36 „trójek”.

W akcji zbiorczej w Koszalinie wyróżniła się „trójka” złożona z ZMP-owców SOBZAKA, GRZESZKOWIA KA i STANKIEWICZA, którzy poza udziałem w zbiorce podarków przemieśli do mieszkańców swego obwodu uchwały II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, informowały ich o wydarzeniach w Korei i o zbrodniczej polityce anglo-amerykańskiego imperializmu.

Mieszkańcy Koszalina odnoszą się do akcji zbiorkowej z wielkim zrozumieniem. W licznych wypowiedziach ofiarodawcy wyrażają swe gorące oburzenie i protest przeciw zbrodniczej polityce zbiorców mac-arturowskich, mordujących spokojną ludność i niszczących w barbarzyński sposób koreańskie wsie i miasta.

Ob. MARIA JAWORSKA, zamieszkała przy ul. Rybackiej Nr 1, matka pięcioro dzieci, ofiarowała dla dzieci koreańskich 8 ubrań dziecięcych. „Cieszę się — powiedziała ob. Jaworska — że choć w części mogę się przyczynić do polepszenia doli

dzieci koreańskich, którym fałszywi amerykańscy zburzyli dom, rozgrabili mienie i zabili rodziców, które cierpią głód i zimno”.

„Każdy podarek dla dzieci koreańskich, zebrany od polskich matek — powiedziała ob. SIEDLECKA, zamieszkała w obwodzie 22 — to cios wymierzony w amerykańskich bandytów, grasujących w Korei. W ten sposób wykazujemy, że całym sercem solidaryzujemy się z narodem koreańskim, który w bohater-ski sposób stawia czoło imperialistycznym interwentom i ich najemnym zbirom. Akcja zbiorkowa trwa. (Kpr.)

Zbieramy podarki dla dzieci bliskiego nam narodu



Jeszcze przed kilku dniami drużyna harcerska w szkole podstawowej nr. 3 w Szczecinie na apelu postawiła przed młodzieżą zadanie — przystąpienia do zbiórki podarunków dla dzieci koreańskich. Dzieci ożywiły się. Utworzono pierwsze „trójki”, zaczęły wpływać podarki.

Pewnego dnia ogłoszono, że Szkolny Komitet Obróńców Pokoju postanowił nawiązać współpracę z dziećmi niemieckimi z pobliskiej szkoły.

W hallu szkoły niemieckiej spotkały się delegacje obu szkół. Uściśnięto sobie ręce i dzieci polskie powiedziały: — Przyjaciele! Mamy wspólny, zaszczylny obowiązek — zbieramy jak najwięcej podarunków dla naszych kolegów z Niemiec!

I rozpoczęła się wyjątkowa praca. Na wyzwaleniu serdecznie patrzą starsi. I oto nadeszła pomoc — dyrekcja Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przyrzeka wypożyczyć szkole 10 maszyn, dla reperacji ofiarowanej odzieży. Dzieci postanowiły wysłać do Warszawy, do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego delegację, która by przyspieszyła załatwienie sprawy maszyn. Tymczasem rozpoczęły już swą działalność dziecięce „trójki”. Nad całością akcji czuwa drużyna harcerska.

Tak oto wokół wspólnej sprawy zbiórki podarunków dla dzieci walczącej o swą wolność Korei, zacieśnia się przyjaźń młodzieży polskiej i niemieckiej, demokratycznej młodzieży całego świata.

Pod adresem Urzędu Pocztowego w Szczecinku Prenumeratorzy płacą a gazet nie otrzymują

Jednym z najwygodniejszych i najprzystępniejszych sposobów prenumeraty czasopism jest t. zw. prenumerata zlecona za pośrednictwem urzędów i agencji pocztowych oraz listonoszy w całej Polsce. Dzięki prenumeracie zleconej pocztą odgrywa w Polsce Lu dową rolę jednego z głównych kolporterów słowa drukowanego w mieście, a zwłaszcza na wsi.

Kierownictwo Urzędu Pocztowego w Szczecinku winno wreszcie raz na zawsze usprawnić kolportaż gazet i czasopism prenumeraty zleconej na terenie miasta oraz przykładnie ukarać tych listonoszy, którzy na skutek niedbałstwa czy nieobowiązkowości nie przywiązują na leżytej wagi do terminowego doręczenia gazet.

Niestety nie można tego powiedzieć o Urzędzie Pocztowym Nr. 1 w Szczecinku, który prenumeratę zleconą wprawdzie przyjmuje, ale listonosze doręczają prenumeratom zaprenumerowane pisma z wielkim opóźnieniem i to „partiami”. Tak np. mieszkańcy ul. Szczecińskiej, która leży na peryferiach miasta, zaprenumerowane dzienniki otrzymują z reguły z kilkudniowym opóźnieniem i po kilka numerów na raz.

S. M. korespondent ze Szczecinka.

Zakłady pracy zobowiązują się zlikwidować analfabetyzm przed terminem

Coraz sprawniej przebiega akcja likwidowania analfabetyzmu w województwie koszalińskim. W wielu zakładach pracy uczący się i wykładowcy podejmują zobowiązania skrócenia okresu nauki.

Niektóre zakłady pracy dzięki właściwie postawionej nauce i dużej frekwencji, już całkowicie zlikwidowały u siebie analfabetyzm. Takimi osiągnięciami mogą się poszczycić ZZK w Sławnie oraz zespół PGR Noskowo, w darłowie.

skiej Spółdzielni Rzeźniczo-Masarskiej, Spółdzielni Spożywców „Kotwica” i w Mly nie Zamkowym nie ma już ani jednego analfabety.

W ostatnich dniach żalag niektórych zakładów pracy podejmują dalsze zobowiązania zakończyć kursy początkowej nauki czytania i pisania najdalej do dnia 1 maja br.

Do 1 marca zobowiązały się zlikwidować analfabetyzm wśród swych żalag POM nr. 41 w Sławnie i Państwowy Zakład Szkolenia Inwalidów Wojennych w Słupsku. Do 1 kwietnia naukę początkową „akończą” w Słupsku: Spółdzielnia Krawiecka „Słupianka”, ZZK, „Paged” i Rejon Przemysłu Leśnego — Tartak nr. 11. (Koz.)

Członkowie Prezydium WRN przyjmują skargi i zażalenia

Realizując uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia ub. r. w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń, wnoszonych przez ludność, celem zwalczania przejawów biurokratyzmu, usuwania nadużyć i niedociągnięć w pracy aparatu państwowego drogą sprawnego badania i załatwienia skarg i zażaleń, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie zawiadamia, że członkowie Prezydium urzędują w godzinach popołudniowych w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-tej do 20-tej.

Interesanci będą przyjmowani w gmachu Prezydium WRN w Koszalinie przy ul. Żymierskiej pokój nr 274 — pierwsze piętro.



Kino POLONIA ul. Grunwaldzka „Brunatna pajęczyna” — przed. niem. Pocz. seans. godz. 16, 13, 20 w niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18, 20

MUZEUW w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53, otwarte odzierać w godz. 12—17. w niedziele i święta — 12—20

WAZNIEJSZE TELEFONY
Młłtoja Obywatelska 637
Straż Pożarna 333

„Głos Koszaliński” wydaje „RSW Prasa”
Redaguje Kierownik Redakcyjne Redakcja i Administracja:
Szczecin Al. Wojska Polskiego 29
Oddział Redakcji w Koszalinie ul. Żymierskiego 18, telefon 667
Kolportuje PPK „Ruch”
Konta PKO dla prenumeraty zamawowej X-1370, dla pocztowej X-380.

CZYTELNICZY pisać

Samowola, która winna być ukarana

Pracując w Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Wałcu na stanowisku referenta sprawozdawczego, zostałem bez zgody i porozumienia z Dyrekcją Przedsiębiorstw Budowlanych w Szczecinie zatrudniony w referacie planowania. W ten sposób wykonywałem równocześnie dwie prace, choć niejednokrotnie zwracałem kierownictwu uwagę na nieobradony wolny etat w referacie planowania. Jednakże moje interwencje i prośby o zwolnienie z dodatkowej pracy były bezskuteczne i nadal musiałem pracować po nocach, by sprostać obowiązkowi. Po jakimś czasie zwróciłem się z prośbą o wypłacenie mi za godziny nadliczbowe. Na to jednak otrzymałem odpowiedź, że mi się nie należy, podobnie jak nie przyznano mi dodatku funkcyjnego, chociaż nasza umowa zbiorowa wyraźnie mówi o dodatku funkcyjnym dla samodzielnich referentów poszczególnych działów.

Nie czekając dłużej, napisałem w tej sprawie do Dyrekcji Przedsiębiorstw Budowlanych. Prośba moja została załatwiona pomyślnie. Dowiedziałem się, że przyszło zarządzenie o przegrupowaniu mnie do grupy 5-tej. Jednakże ani nie pokazano mi tego pisma (wiem tylko, że ma liczbę dziennika 1863/50), ani nie otrzymałem poborów wg przyznanej mi 5-tej grupy. Na moje interwencje kierownik RPP powiedział, że jak mi się nie podoba to mogę się zwolnić. Zgłosiłem prośbę o zwolnienie, jednakże wiem, że dzieje mi się krzywda.

Stanisław Masło
Wałcz
Krzywda, wyrządzona ob. Masło, musi być natychmiast naprawiona, a dufny kierownik

BPP — przywołany do porządku. Od jego władz zwierzchnich oczekujemy natychmiastowego wyjaśnienia w tej sprawie. (Red)

Więcej dbałości o zaopatrzenie spółdzielni

Mieszkańcy okolic dworca kolejowego w Kaliszu Pomorskim skarżą się na stały brak chleba w pobliskiej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Warto przypomnieć kierownictwu spółdzielni o obowiązku sprawniejszego zaopatrzenia mieszkańców w artykuły pierwszej potrzeby.

PYTAMY DLACZEGO...

...przy odbudowie gmachu dawnego Sądu Okręgowego w Słupsku porzeczano na pokrycie dachem tylko połowy budynku, podczas gdy druga połowa, ulegając wpływom atmosferycznym, niszczy się, obracając w niwecz rozpoczęte jeszcze w 1948 roku prace remontowe?

...w nowo otwartym sklepie Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego w Słupsku brak było książki zażaleń, którą sporządzono dopiero na usilne żądanie klienta? Dlaczego ta książka, zamiast w sklepie, znajduje się w biurze kierownika, ob. Chodorowicza, który przed wydaniem jej w dniu 4 stycznia br. nie omisszał wystosować kilku niegrzecznych uwag w stosunku do klienta, który jej zażądał?

...Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Słupsku, wbrew swoim przyrzeczeniom i chęciom robotników, pragnących składać swe oszczędności w PKO, nie dotąd nie zrobiła w celu nawiązania współpracy z PKO? Termin wyznaczonej konferencji dawno już minął, o współpracy głucho, a robotnicy czekają.

Książki życzeń i zażaleń mogą spełnić bardzo poważną rolę. Wpływanie do nich przez Urząd Pocztowy w Szczecinku doręczane z jeszcze większym opóźnieniem, a bywa i tak, że prenumeratorki w ogóle ich nie otrzymują. W tych warunkach, rzecz jasna, wielu ludzi rezygnuje z prenumeraty zleconej i wielu z nich gazet nie czyta.

Każdorazowe interwencje w tej sprawie w Urzędzie Pocztowym w Szczecinku odnoszą wprawdzie skutek, jednak tylko na krótki okres czasu, po czym ponawia się ta sama historia. Prenumeratorki płacą, a Urząd Pocztowy doręcza im gazety z opóźnieniem albo wcale.

Jak wygląda sprawa książek życzeń i zażaleń w sklepach handlu uspołecznionego w Koszalinie?

Wejźmy do sklepu tekstylnego - odzieżowego MHD nr 25 przy ul. Zwycięstwa i żądajmy książki życzeń i zażaleń. Ekspedientka odsyła klienta do kierownika. Ten zaś z koleżeńską oświadcza, że sklep został uruchomiony niedawno i jeszcze nie pomyślano o założeniu książki życzeń i zażaleń. W ten sposób klient jest pozbawiony możliwości wyrażenia swego zdania o pracy tej placówki handlowej.

W sklepie nr 54 Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego jest wprawdzie książka życzeń i zażaleń, ale jest ona dobrze zakonserwowana. Znajduje się ona w kasie i kasjerka szuka jej przez kilka minut wśród książek handlowych zanim znajdzie. Książka jest czysta, brak w niej jakiegokolwiek uwag.

We wszystkich innych natomiast sklepach handlu uspołecznionego w Koszalinie książki życzeń i zażaleń znajdują się na ogół na widocznych miejscach i są dostępne dla klienta. Wiele z nich założono jeszcze przed kilku miesiącami, ale oprócz kurzu nie w nich nie można znaleźć. Klienci nie robią w książkach życzeń żadnych uwag. A przecież klienci mają często wiele do zarzucenia placówkom handlu uspołecznionego. Dostrzegają braki w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły codziennego użytku, skarżą się na nieuprzejmą obsługę, stawiają poważne zarzuty pod adresem kierownictwa sklepów. Skargi te jednak i utyskiwania na niewłaściwą działalność placówek handlu uspołecznionego nie są nigdzie notowane. Książki zażaleń są czyste i personel sklepowy jest zadowolony, że nikt nie ma do niego żadnych pretencji.

Wszystkich sklepach nie stał wprowadzony zwyczaj, że towar znajdujący się na wystawie jest sprzedawany dopiero po jej zmianie. Każdy jednak ma prawo wpisać się w sklepie na żądany towar, który może kupić po dokonaniu zmiany dekoracji wystawy. Wypadek, jaki zdarzył w sklepie tekstylnym „Pionier” przy ul. Zwycięstwa świadczy o dziwnych metodach jego kierownictwa. Jeden z klientów zamówił w książce życzeń krawat znajdujący się na wystawie. Ale po upływie kilku tygodni zauważył, że krawat ten znikł. Na zapytanie, co się stało z krawatem, ekspedientka sklepową odpowiedziała, że krawat „zabrał pan kierownik”. Tego rodzaju praktyki stosowane przez kierownictwa sklepów są niedopuszczalne i winny być bezwzględnie piętnowane.

Książka życzeń i zażaleń jest ważnym instrumentem służącym do usprawnienia działalności placówek handlu uspołecznionego i winni z niej korzystać we własnym interesie wszyscy klienci. Wówczas spełnią one swoje właściwe zadanie. (W. Kot.)

Nie 15 bm., lecz w trzecim kwartale br.

Do notatki pt. „Uwaga, kan dydaci na kontrolerów i kierowników GS!”, zamieszczonej w 10 numerze naszego piśmie z dnia 11 bm., wkraść się błąd, a mianowicie kurs kontrolerów i kierowników GS rozpoczęło się w trzecim kwartale br., a nie jak mylnie podaliśmy, w dniu 15 bm.

Jednocześnie komunikujemy, że zapisy na kurs przyjmują wszystkie Gminne Spółdzielnie ZSCh, które udzielają również wszelkich informacji w kolejności. Wpierw za

**PIERWSZE SPOTKANIA
bokserskiej A-Klasy**

Już dziś rozegrane zostaną w Szczecinie pierwsze spotkania pięściarskiej A-klasy okręgu szczecińskiego.

Spotkania te w nowym regule laminie Polskiego Związku Bokserskiego rozgrywane będą w 10-ciu wagach. Tak

więc świadkami będziemy pierwszych ciekawych zmagania. W Hall Sportowej o godz. 12 spotkają się Kolejarz Szczecin — Kolejarz Stargard. W drużynie szczecińskiej ujrzymy kilku czołowych pięściarzy jak: Ambroza, Walmsa, Kerdana, Dorabalskiego oraz po dłuższej przerwie mistrza Polski wagi ciężkiej Rutkowskiego.

O godz. 19-tej spotkają się, debiutant A-klasy Spójnia Szczecin z Gwardią Szczecin. Drużyna Spójnia ostatnio została wzmocniona Izydorczykiem, Przybylakiem i Głębockim.

Stasio Zmuda wygrywa na „czwartku bokserskim“

W ostatni czwartek, rozegrano spotkanie w ramach „czwartków bokserskich“. Jeszcze raz mogliśmy stwierdzić, że „czwartki“ te spełniają niewątpliwie swoje zadania.

Na starcie zawodów stało co raz to więcej młodych adeptów pięściarstwa z terenu naszego miasta, wykazując dobre cechy: bojowość i ambicję w walce.

W pierwszej i najładniejszej walce wieczoru, młodzieńki Stasio Zmuda (Kolejarz) w wadze papierowej, pokonał Dwonkowskiego (Gw.). Stasio walcząc po raz pierwszy na ringu, rozegrał ciekawe spotkanie, wykazując duży



GEOS sportowy

Ponad 34 tys. sportowców w kołach przy zakładach pracy w woj. szczecińskim

Jak już donieśliśmy w czwartek odbyło się III plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Szczecinie.

Referat o osiągnięciach sportu szczecińskiego i wytycznych na rok 1951 wygłosił przewodniczący prezydium WKKF — tow. Kropiecki. Zagadnienie pracy organizacyjnej i odpowiedzialnej współpracy między kołami sportowymi i Ludowymi Zespołami Sportowymi,

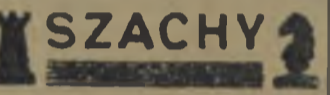
Z obrad III plenum WKKF

a Komitetami Kultury Fizycznej i kołami terenowymi ZMP, omówił wiceprzewodniczący prezydium WKKF — tow. Milczarek.

Mówcy podkreślili niedostateczny postęp na odcinku umasowienia sportu, zbyt słaby poziom wyszkolenia ideologicznego sportowców, brak opieki i współpracy nad kołami sportowymi ze strony podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej i terenowych kół ZMP. Skutkiem tego w roku 1950 ze 115 istniejących kół, dobrze pracowało tylko jedno koło (przy Zarządzie Portu).

Także na odcinku wiejskim w ubiegłym roku popełniono wiele błędów, które spowodowały małą aktywność Ludowych Zespołów Sportowych. Nie opiekowano się dostatecznie rozwijającymi się LZS, do zarządów weszli ludzie obcy klasowo.

Mimo tych braków, wojewód-



W ŚWINOUJŚCIU

Dzisiaj, w świetle „Barki“ w Świnoujściu rozegrany zostanie mecz szachowy między pracownikami „Barki“ a pracownikami MRN. Równocześnie szachistą „Budowlanych“ (Świnoujście) rozegrają dzisiaj w Słupsku spotkanie z miejscowym Kolejarzem.

B. M. korespondent ze Świnoujścia

dzwo szczecińskie ma poważne osiągnięcia: wzrost liczby startujących w masowych imprezach sportowych, sukcesy Potrzebowski i Minickiej w lekkoatletyce, Rutkowskiego w boksie, zdobycie miejsca w pierwszej lidze przez piłkarzy Gwardii i waterpolistów Ogniw, sukcesy kajakerzy, strzelców i in.

W dyskusji poddano krytyce działalność niektórych Komitetów Kultury Fizycznej, które nie pracując kolektywnie, nie zainteresowały sportem szerokich rzesz młodzieży robotniczo-chłopskiej, nie prowadziły aktywnej pracy na odcinku wiejskim.

Uchwalony plan pracy na rok bieżący, przewiduje dalsze umasowienie sportu wśród młodzieży województwa szczecińskiego. W roku bieżącym liczba LZS wzrosła do 420, związkowych kół sportowych do 600 z 34 tys. członków włącznie.

Jednym z podstawowych zagadnień poruszonych na czwartkowym plenum WKKF była sprawa zdobywania odznak SPO. I na tym odcinku pracy przewiduje się poważne przekroczenie nakreślonego planu (6.740 odznak).

W czasie obrad delegacja koła sportowego przy Średniej Szkole Zawodowej nr. 1 w Szczecinie złożyła meldunek o zobowiązaniu SKS tej szkoły. W zobowiązaniu tym czytamy: „W celu zaokumentowania swej solidarności z bohaterką ludnością Korei demokratycz-

nej, my, członkowie SKS, składamy 300 zł. na dary dla Koreańczyków i jednocześnie wzywamy młodzież wszystkich kół Szczecina do dalszych wpat na ten cel. Zobowiązujemy się również przekroczyć zaplanowaną dla nas liczbę odznak SPO o 50 proc., a do 15 lutego przeprowadzić próby z 75 uczniami i objąć patronat nad jednym z LZS“.

Wiele podobnych zobowiązań złożyli przedstawiciele klubów i kół sportowych z terenu całego województwa.

Zobowiązania te świadczą o zrozumieniu uchwał i wytycznych GKKF przez naszych sportowców i pozwalają wierzyć, że plenum przyczyni się do dalszego rozwoju sportu w województwie szczecińskim.

Dyrektor Narodowego Instytutu Sportowego Francji o pobytcie w Polsce

„Wszyscy w Polsce pracują — stwierdza Baquet — aby przyspieszyć budowę nowych domów. Miałem przyjemność sam przyłączyć się (niestety tylko poprzez symboliczną pomoc) do tego zapału, przeżywającego przez cały naród. Ogromna praca dokonywana jest również w Polsce nad rozwojem sportu“.

Baquet podkreślił, iż Polska poświęca znaczne sumy na sport i wychowanie fizyczne.

Uwaga członkowie ZKS Związkowiec w Koszalinie

14 bm. w małej sali konferencyjnej Powiatowego Domu Kultury Robotniczej przy ul. Zwycięstwa nr. 103 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków i sympatyków klubu sportowego „Związkowiec“.

Ze względu na ważność obrad, (m. inn. omawiania będzie sprawa przejścia klubu przez ZS „Spójnia“), obecność wszystkich członków obowiązkowa. Początek zebrania punktualnie o godz. 17-tej.

Już dziś koszykarze rozpoczynają rozgrywki o mistrzostwo okręgu A-klasy



Zgodnie z zarządzeniem PZKSS, zarząd OZKSS w Szczecinie komunikuje, że rozgrywki o mistrzostwo A klasy w koszykówce, odbywać się będą w dwóch grupach: szczecińskiej i koszalińskiej. Do grupy pierwszej zaliczone zostały drużyny — AZS, Budowlanych, Kolejarza i Stal. Te ostatnią OZKSS dopuścił w

miejsce zawieszonych Spójni, uwzględniając wysoki poziom zawodników Stali.

W grupie koszalińskiej startują tylko 2 drużyny — Ogniw — Słupsk i Spójnia — Wałcz.

Z powodu małej liczby drużyn, spotkania rozegrane zostaną w obrotu grupach na prawach rewanżu.

A-klasa wystartuje do pierwszych spotkań w dniu dzisiejszym. Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco (gospodarzy podajemy na I miejscu, w nawiasach zaś nazwiska sędziów mających prowadzić poszczególne spotkania):

14.I.1951 — AZS Kolejarz (Malewicz i Borkowski), Budowlani — Stal (Wochanka i Lipka).

18. I. — AZS — Budowlani (Winczewski, Bartoszewski), Stal — Kolejarz (Chybiński, Zalejewski).

21. I. — Stal — AZS (Opolski, Wochanka), Budowlani — Kolejarz (Kalisiewicz, Jaroszewicz).

25. I. — Kolejarz — AZS (Malewicz, Jaroszewicz), Stal — Budowlani (Borkowski, Michalski).

28. I. — Budowlani — AZS (Wochanka, Winczewski), Kolejarz — Stal (Chybiński, Lipka).

2. II. — AZS — Stal (Malewicz, Winczewski), Kolejarz — Budowlani (Kalisiewicz, Zalejewski).

W grupie koszalińskiej:
28. I. — Spójnia (Wałcz) — Ogniw (Słupsk), (Borkowski, Kalisiewicz).
2. II. — Ogniw — Spójnia (Tuzik, Opolski).

Finały:
11. II. — Mistrz grupy II — I w terenie (Chybiński, Opolski).
18. II. — Mistrz grupy I — II w Szczecinie (Borkowski, Klepacki)

Dzisiejsze zebrania

Dzisiaj o godz. 10.30 w świetlicy przy ul. 5 Lipca 14, odbędzie się zebranie członków sekcji motorowej Kolejarza (dawnie Związkowiec).

Zarząd sekcji żeglarskiej AZS Szczecin zawiadamia, że dzisiaj o godz. 16 w lokalu Zarządu Środowiskowego AZS (ul. Obróńców Stalingradu) odbędzie się zebranie członków sekcji i sympatyków żeglarstwa.



ALEKSANDER CZAKOWSKI Str. 37

Ściany pokoju składają się z lekkich parawanów i ekranów. Doronin przesuwając jeden z parawanów i pokój z kwadratowego robi się od razu wąski i długi... Doronin odsuwa drugą ściankę i oto ukazuje się nisza, w której leży kilka poduszek. Przenosi je na swój stół bilardowy, po czym z ciekawością odsuwa po kolei wszystkie parawany i rozsuwa ściany — pokój zmienia się za każdym razem, bądź wyciąga się w korytarz, bądź przybiera kształt kwadratu. Na parawanach namalowane są dziwaczne pejzaże pokracznie powyginane drzewa rosną u stóp jakichś niezwykłych gór. Z gór robią się smoki, ze smoków — hieroglify, jest w tym wszystkim jakaś sztuczność i wygląda to na zabawkę.

Na koniec Doronin się kładzie. Wszyscy śpią, a on leży w półmroku i ciszy otoczony górami, skarłowaciałymi drzewkami, smokami i hieroglifami i nie śpi.

Gdzieś w dali zapala się światło. Przez mnóstwo parawanów i ekranów ledwie przenika do pokoju. Doronin myśli, że śpiący człowiek musi się chyba dziwnie czuć w tym biednym, ciemnym świecie. Wszystko wygląda tu jak coś tymczasowego, co jak pasożyt przylgnęło do ziemi rosyjskiej. Zdaje się, że duży, silny człowiek musi zgarnąć te wszystkie ściany, dachy i parawany, powyrzucać je do morza i wznieść na ich miejscu obszerne, jasne budowle.

Przed oczyma Doronina przesuwa się mapa świata. Widzi na niej Sachalin, długą wyspę, ciągnącą się z południa na północ, jak bariera odgradzająca kontynent. Prawie co dzień czytał w gazetach wiadomości o Japonii i Amerykanach. A wtedy wszystko to było tak dalekie, że wydawało się prawie nierealne. A teraz wszystko to jest tak blisko...

Doronin drzemie. Na chwilę staje mu przed oczyma ululony Leningrad, mosty, granit, Newa... Potem wszystko znowu i jakby zasnuwa się mgłą.

...A w innej części miasta, w ciastym i jeszcze nie przardżonym do pracy gmachu obwodowego komitetu partii siedzi przy biurku Rusanow. Jest już późna noc. Przed chwilą właśnie rozmawiał z Moskwą. Poinformowano go, że Władystok otrzymał polecenie przetransportowania na Sachalin piętnastu setników. Zyczą mu potem dobrej nocy, ale Rusanow nie zamierza się kłaść.

Siedzi przy biurku i studiując przegląd wydarzeń na arenie międzynarodowej.

„General Baker, zarządzający prasą, wezwał do siebie korespondenta gazety „Chicago Sun“ przy sztabie Mac Arthura Mar-

Str. 38 U NAS JUŻ ŚWITA

ka Hayna, — czyta Rusanow. — Wyraził mi swe wielkie niezadowolone wotum z powodu wiadomości „o konferencji w pokoju numer 506“, którą opublikował Hayne. Na konferencji tej mówiono, że jakiegokolwiek wystąpienia przeciwko ultranacjonalistom japońskim są niepożądane, bo, jak sądzą Amerykanie, mogłoby to wprowadzić chaos w polityczny i gospodarczy życie w Japonii. Hayne wymienił trzy nazwiska: „Georga Wattermorce’a, Mais Bichona i pułkownika Ch. G. Cruswella. Wszyscy oni twierdzili, że „czystka skieruje mózg kraju przeciwko Ameryce. „Gdy wspomniano o deklaracji w Poczdamie, uśmiechnęli się tylko“. Rusanow przewraca kartkę.

„W Japonii istnieje faktycznie generalne sztaby armii i floty. Brak budynku z napisem „Generalny sztab“ nie powinien nikogo wprowadzać w błąd. Sztab istnieje pod nazwą „Urząd demobilizacyjny“. Kierownik instytucji wywiadowczej, generał sztabu admirał Maeda Minoru, przyjeżdża tu co rano do pracy w ubraniu cywilnym...“

Wchodzi pomocnik i melduje, że towarzysz Astachow, zarekomendowany na sekretarza niżnie kurylskiego komitetu rejonowego partii będzie miał sposobność jutro odpłynąć.

Rusanow prosi, żeby wezwał do niego towarzysza Astachowa.

Wśród ciszy nocnej pomocnik słyszy dolatujący zza ciebieki przegródki z dykty głos sekretarza komitetu obwodowego.

— Posłuchaj — mówi Rusanow — przyjeżdżesz na wyspę, gdzie jest bardzo mało ludzi radzieckich. Jest tam tylko niewielka grupa naszych rybaków. Reszta ludności — to Japończycy. Repatriują się, odsyłamy ich do ojczyzny. Stopniowo napływać będą do was ludzie radzieccy, z każdym miesiącem — coraz więcej. Zważ, że sekretarz komitetu rejonowego na Wyspach Kurylskich — to nie to samo co sekretarz komitetu rejonowego gdzieś w obwodzie riazzańskim. Mimo to będziesz musiał robić to samo co Riazzańczycy. Swierdłowczanie i Kijowianie... I jeszcze bardzo wiele ponad to. Będziesz musiał zjednoczyć i zahartować grupę ludzi, którzy już tam są. Utworzyć z niej trzon partyjny i ośrodek radziecki, wokół którego grupować się będą nowi ludzie przybywający na wyspę.

(Dalszy ciąg nastąpi)